

Sygn. akt III AUa 1230/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lipca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący: SSA Iwona Szybka

Sędziowie: SSA Mirosław Godlewski (spr.)

SSA Anna Szczepaniak-Cicha

Protokolant: st.sekr.sądowy Kamila Tomasik

po rozpoznaniu w dniu 7 lipca 2015 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy D. D. - (...) z siedzibą w Ł.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddziałowi w Ł.

przy udziale zainteresowanej M. P.

o ustalenie podlegania ubezpieczeniom społecznym,

na skutek apelacji D. D. - (...) z siedzibą w Ł.

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 7 lipca 2014 r. sygn. akt VIII U 1351/14,

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od D. D. – (...) z siedzibą w Ł. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddziału w Ł. kwotę 120 (sto dwadzieścia) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt. III AUa 1230/14

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Ł. decyzją z 14 lutego 2014 roku stwierdził, że M. P. podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) w okresie od 22 do 30 stycznia 2010 roku, od 1 do 26 lutego 2010 roku, od 2 do 29 marca 2010 roku, od 2 do 30 kwietnia 2010 roku i od 2 do 24 maja 2010 roku jako zleceniobiorca u płatnika składek D. D. ze wskazaną w decyzji podstawą wymiaru składek.

W odwołaniu płatnik składek, zarzucił decyzji merytoryczną błędność wyrażającą się w błędnym zakwalifikowaniu łączącej strony umowy o dzieło jako umowy o świadczenie usług i w konsekwencji bezpodstawne objęcie M. P. obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi. Wskazując na powyższe, wnosił o zmianę zaskarżonej decyzji na koszt organu rentowego, poprzez stwierdzenie nieistnienia obowiązku ubezpieczenia społecznego.

Organ rentowy wnosił o oddalenie odwołania, powielając argumentację z motywacji decyzji.

M. P., przyłączyła się do stanowiska płatnika.

Wyrokiem wydanym 7 lipca 2014 roku w sprawie VIII U 1351/14 Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił odwołanie na koszt odwołującego się.

Wydając przedmiotowy wyrok sąd pierwszej instancji przyjął za podstawę rozstrzygnięcia następujące ustalenia faktyczne.

D. D. prowadzi pozarolniczą działalność gospodarczą pod firmą (...) przedmiotem działalności której jest wykonywanie tłumaczeń. Jest także tłumaczem przysięgłym z języka hebrajskiego. M. P. jest absolwentką (...), na którym w roku 2010 ukończyła magisterskie studia na Wydziale Pedagogiki. W 2007 roku zapisała się na zajęcia z języka hebrajskiego i judaizmu, które prowadził D. D. (odwołujący). Wskazani w okresie od stycznia do maja 2010 roku zawarli pięć umów nazwanych umową „o dzieło”, które w istocie były umowami zlecenia. Przedmiotem umów, zawartych na okresy od 5-30 stycznia, od 1 -26 lutego, od 2-29 marca, od 2-30 kwietnia i od 2-24 maja 2010 roku było wykonanie przez M. P. tłumaczeń z języka hebrajskiego na język polski, tekstów dostarczonych przez D. D.. W wykonaniu zawartych umów, M. P. wykonała tłumaczenia przekazanych jej sukcesywnie tekstów, za co otrzymała wynagrodzenia, naliczone do każdej z umów według stawki 25 złotych za stronę przeliczeniową (1800 znaków ze spacjami tekstu docelowego). Przetłumaczone teksty zainteresowana przekazywała płatnikowi na pendrive. Płatnik w niektórych tekstach wykonywał korekty. Jedynym kryterium w oparciu o które strony rozliczały wykonanie tłumaczenia była ilość stron przetłumaczonego tekstu. Przy ustalaniu wynagrodzenia strony nie brały pod uwagę jakości tłumaczenia. Niektóre z przetłumaczonych tekstów, płatnik wykorzystał w swoich publikacjach. Tak płatnik jak i zainteresowana nie są w stanie wskazać które z tekstów tłumaczeń zostały wykonane w ramach poszczególnych umów. Wśród tłumaczeń wykonywanych przez M. P. były bajki, inskrypcje nagrobne, napisy pod zdjęciami w księdze pamięci miasta S., kwintele (prośby zanoszone na piśmie do żywych lub zmarłych) teksty o Mykwie (łaźni kobiecej). Od 1 stycznia 2011 roku, płatnika i M. P. łączy umowa o pracę, zawarta na czas nieokreślony, zgodnie z treścią której, zainteresowana, zatrudniona jest w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem w wysokości 3000 złotych miesięcznie brutto plus premia a do jej zadań należy obsługa biura.

Ustalając stan faktyczny, sąd pierwszej instancji przyjął za podstawę ustaleń tak przedłożone dowody z dokumentów jak i osobowych źródeł dowodowych a odmienna, niż podana przez strony, kwalifikacja prawna zawartych przez strony spornych umów, była jedynie efektem odmiennej subsumpcji przedstawionego stanu faktycznego.

W przedstawionym stanie faktycznym, sąd pierwszej instancji uznał bowiem odwołanie za niezasadne albowiem, podzielił stanowisko organu rentowego, że sporne umowy nazwane umowami o dzieło w istocie były umowami o świadczenie usług co przy uwzględnieniu treści art. 6 ust.1 pkt.4, art. 12 ust. 1, art.13 pkt.2, art.18 ust.1 i 3, art.36 ust.1 i art.46ust.1 oraz art.47 ust.1 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2009 roku Nr 205 poz.1585 ze zmianami) uzasadniało stwierdzenie istnienia obowiązku podlegania ubezpieczeniom społecznym. Analizując dalej stan faktyczny w płaszczyźnie przepisów art.627 k.c. oraz 734§1 k.c. i art. 750 k.c sąd pierwszej instancji stwierdził, że w przedmiotowym przypadku mieliśmy do czynienia z umowami przedmiotem, których było czynienie (działanie), które przy zachowaniu należytej staranności miały prowadzić do określonego w umowie rezultatu a nie z umowami, które miały z góry określony cel. Takich zaś umów nie można było kwalifikować jako umów o dzieło. Skoro w przedmiotowym stanie faktycznym, istotą świadczenia ze strony M. P. było wykonywanie czynności związanych z bieżącą działalnością płatnika, polegających na tłumaczeniu tekstów z języka hebrajskiego na język polski, to mieliśmy do czynienia z umową starannego działania a nie z umową rezultatu. Przy czym, z uwagi na brak podporządkowania z art.22 k.p. wynikające z zawartych umów stosunki prawne prawidłowo zostały przez organ zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Kwalifikacji takiej w żadnym zakresie nie stała na przeszkodzie regulacja z art.353¹ k.c. i nazwa nadana umową przez same strony.

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył apelacją w całości D. D. zastąpiony przez profesjonalnego pełnomocnika. W apelacji zarzucił wyrokowi naruszenie przepisów prawa procesowego, mających wpływ na treść wyroku a mianowicie

art.233 w związku z art.328§ 2 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego i przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów.

Motywuując podniesiony zarzut naruszenia przepisu art.233 k.p.c. apelant, wywodził, iż sąd pierwszej instancji wbrew treści umów przyjął, że strony zawarły umowy o świadczenie usług a nie umowy o dzieło, że M. P. na podstawie zawartych umów nie podjęła się osiągnięcia z góry przez strony ustalonego rezultatu, że treść umów uzależniająca wynagrodzenie od rezultatu i brak wpływu skarżącego na efekt nie ma znaczenia dla oceny z jakim rodzajem czynności prawnej mamy do czynienia, że brak wskazania w treści umowy o dzieło zawartej przed przystąpieniem przez wykonawcę do jej wykonania, tekstu który ma być tłumaczony przy przekazaniu go w późniejszym czasie przez zamawiającego przesądza o charakterze umów jako umów o świadczenie usług, że zainteresowana nie dysponowała wiedzą i umiejętnościami pozwalającymi na dokonanie literackiego tłumaczenia tekstów oraz, że wykonane tłumaczenia nie miały wartości utworu literackiego. Zaś argumentując podniesiony zarzut obraży przepisu art.328§2 k.p.c. apelujący wywodził, iż sąd pierwszej instancji nie wyjaśnił w motywach dlaczego, pominiął zeznania zainteresowanej dotyczące sposobu realizacji umów, zasad tłumaczenia oraz dlaczego zaskarżoną decyzję uznał za prawidłową w zakresie naliczenia składek.

W apelacji, apelant podniósł także zarzuty obraży prawa materialnego art.353¹ k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że wola stron i zapisy umów nie kształtują stosunku prawnego pomiędzy stronami; art.647 i następnych k.c. poprzez ich błędną wykładnię prowadzącą do uznania, iż nie mają one zastosowania w sprawie oraz, że dostarczenie zamawiającemu kompletnego tłumaczenia nie może być uznane za rezultat. Nadto także przepisu art. 2 ust.1 w związku z art.1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że tłumaczenie bajek i innych tłumaczonych w niniejszym stanie faktycznym tekstów, nie stanowi odrębnego od tekstu pierwotnego utworu. W związku z powyższym zdaniem apelanta, doszło w niniejszej sprawie także do obraży przepisów art.734-749 k.c. w związku z art.750 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie do umów zawartych między stronami. To zaś skutkowało dalszym naruszeniem prawa materialnego, przepisów art. 6 ust.1 pkt.4, art.12 ust.1, art.13 pkt.2, art.18 ust.1 i 3 i art.36 ust.1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez ich błędne zastosowanie i uznanie, że przepisy te odnoszą się do umów zawartych pomiędzy płatnikiem a zainteresowaną w okresie od stycznia do maja 2010 roku będących w istocie umowami o dzieło.

W konkluzji apelant, wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającej do decyzji, na koszt organu rentowego i ustalenie, że M. P. nie podlegała w spornych okresach obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja jest bezzasadna i jako taka podlega oddaleniu. Sąd pierwszej instancji dokonał w sprawie pełnych i prawidłowych ustaleń faktycznych, wystarczających do merytorycznego rozpoznania sprawy, ustaleń, które sąd drugiej instancji podziela i przyjmuje za własne. Co do zasady, na aprobatę zasługują również rozważania prawne sądu pierwszej instancji, odnośnie tego, iż z umową o dzieło mamy do czynienia tam, gdzie przedmiotem umowy jest rezultat oraz, że nie ma umowy o dzieło tam gdzie nie można przeprowadzić testu na brak wad.

Podniesione w apelacji zarzuty obraży prawa procesowego, nakierowane na zmianę ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę wyrokowania, nie są zasadne. Przede wszystkim, oczywiście bezzasadny jest zarzut obraży przepisu art.328 k.p.c.. Po pierwsze dlatego, że pisemne motywy wyroku sporządzane są już po wydaniu wyroku a ich jakość uzależniona jest od różnych czynników ale żaden z nich nie może wpływać na treść uprzednio wydanego orzeczenia. Dlatego w judykaturze jako, praktycznie jedyną sytuację w której zarzut naruszenia przepisu art.328 k.p.c. może być uznany za zasadny, uznaje się taki stan w którym motywy orzeczenia zostały sporządzone z tak daleko posuniętym naruszeniem reguł ich sporządzenia, że wyklucza to poddanie orzeczenia kontroli instancyjnej. Stanowisko judykatury jest w tym zakresie utrwalone, wobec czego wystarczające będzie przywołanie poglądów wyrażonych przez Sąd Najwyższy w sprawach I UK 139/14 /lex nr 1621322/ czy I CSK 735/13 / lex nr 1545043/. W niniejszym stanie rzeczy, taki przypadek nie zachodzi. Sporządzone motywy, zawierają elementy konstrukcyjne o których mowa w art.328§2 k.p.c. i czytelnym jest czym kierował się sąd pierwszej instancji oddalając odwołanie, tak co do podstawy faktycznej

jak i podstawy prawnej. W sposób oczywisty, przyznaje to także apelant poprzez treść apelacji, w której precyzyjnie odczytuje stanowisko sądu pierwszej instancji zwalczając je w złożonym środku zaskarżenia. Oczekiwanego, skutku, nie może też odnieść podniesienie, braku analizy samej wysokości przypisanej podstawy wymiaru, w sytuacji gdy element ten był wyjaśniony w decyzji a w toku postępowania nie ujawnił się jakikolwiek spór w tym zakresie i taki też nie został ujawniony w samej apelacji. Powyższe, pozwalało sądowi pierwszej instancji na nierozwijanie tego wątku w motywach i pozwala również obecnie poprzestać na stwierdzeniu, że kwestia wysokości podstawy naliczenia składek nie była sporna.

W sprawie brak, jest również podstaw aby podzielić podniesiony zarzut obrazy przepisu art.233 k.p.c. przy czym redakcja zarzutów nie pozostawia wątpliwości, iż w istocie autorowi apelacji chodziło o naruszenie przepisu art.233§1 k.p.c.. Nie jest bowiem usprawiedliwiony zarzut naruszenia przepisu art.233§1 k.p.c. wyprowadzony z tego, że subiektywna ocena dowodów przeprowadzona przez skarżącego prowadzi do innych wniosków, niż te które wyprowadził sąd pierwszej instancji. Sąd orzekający jest bowiem zobowiązany i uprawniony do dokonania oceny zebranych dowodów według własnego przekonania tyle tylko, że nie dowolnie lecz wszechstronnie i w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego oraz poprawności wyprowadzania wniosków z ustalonych faktów. Wobec czego jeżeli z określonego materiału dowodowego, sąd orzekający wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i nie może być skutecznie zakwestionowana w toku instancji. Dla skuteczności takiego zarzutu, nie jest wystarczające twierdzenie, że strona skarżąca inaczej te dowody ocenia i wyprowadza z nich inne wnioski aby taki zarzut mógł odnieść skutek konieczne jest wykazanie, iż w ocenie sądu orzekającego doszło do rażącego naruszenia reguł logicznego rozumowania czy zasad doświadczenia życiowego. A tego w niniejszym stanie faktycznym nie wykazano a zarzuty apelacji zgrupowane wokół art.233§1 k.p.c. w istocie sprowadzały się do bezskutecznej polemiki, zmierzającej do wykazania, że sąd winien wyprowadzić innej treści wnioski ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Treść zawartych umów była znana, wynika wprost z dokumentów przedstawionych w toku postępowania, dotyczy to także, sposobu rozliczenia umów. A okoliczności wykonywania umów przez strony, zostały przez nie niespornie przedstawione w toku postępowania, tak iż było oczywiste, że umowa nie indywidualizowała tekstu do tłumaczenia, teksty do tłumaczenia były sukcesywnie przedstawiane i zwracane z tłumaczeniem i oczywiście tłumaczenia miały być wykonane staranie a za ich wykonanie przysługiwało wskazane w umowie wynagrodzenie. Wynagrodzenie akordowe, ile przetłumaczysz tyle zarobisz a przetłumaczyć będziesz mogła tyle ile tekstu dostaniesz. Apelujący łącząc w argumentacji, zarzuty procesowe z materialnymi (co do oceny faktów), nie wykazuje w rzeczywistości dlaczego dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia i wyprowadzone wnioski uznaje za wadliwe z punktu widzenia dyrektyw oceny dowodów.

Przechodząc do zarzutów prawa materialnego, stwierdzić należy, iż nie ma racji apelujący formułując zarzut błędnej wykładni przepisu art. (...) k.p.c.. Zasada swobody umów, to że strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego, nie oznacza, że nazwa stosunku prawnego nadana w umowie determinuje jego istotę i okoliczność ta nie może być weryfikowana w toku postępowania sądowego. Powyższe, ma szczególne znaczenie, w takiej sytuacji jak występująca w przedmiotowej sprawie, gdzie poprzez zawarcie przez strony dwustronnej umowy dochodzi bądź nie (w zależności od tego jaki stosunek w istocie został powołany) powstania trójstronnego stosunku prawnego z udziałem strony (organu rentowego) nie będącego stroną pierwotnej umowy. Wobec powyższego, oczywistym jest, że podzielenie tezy, iż to treść umowy i nadana jej nazwa, determinuje w rzeczywistości istniejący stosunek pracy, nie da się pogodzić z obowiązującym porządkiem prawnym (ustawą). W związku z czym, tak jak wskazał sąd pierwszej instancji, rzeczywisty stosunek prawny powołany sporną umową należy ustalić przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności i treści art.65§2 k.c.. Do czego trafnie nawiązuje w motywacji apelacji, jednakże powyższe nie może doprowadzić do zmiany wniosków do jakich doszedł w tym zakresie sąd pierwszej instancji. Takiej, zmiany w ocenie, nie może spowodować także, słuszny zarzut dotyczący art. 1 i 2 ustawy o prawie autorskim (t.j. Dz.U. z 2006 r Nr 90 poz.631 ze zmianami) odsyłając w tym zakresie bliżej do wywodów przedstawionych w motywach wyroku III AUa 1259/14 Sądu Apelacyjnego w Łodzi / portal orzeczeń sądów powszechnych / wobec zbędności ich powtarzania w aspekcie potrzeb wyrokowania. Z faktu bowiem, że tłumaczenie tekstów literackich

oraz innych może być dziełem nie oznacza, że wykonanie tłumaczenia determinuje treść stosunku prawnego w ramach którego dokonano tłumaczenia i w ramach którego powstało dzieło. Przecież dzieło w rozumieniu prawa autorskiego równie dobrze może być stworzone tak w ramach realizacji umowy o dzieło, umowy o świadczenie usług czy umowy o pracę. W okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy, jak prawidłowo wywiódł sąd pierwszej instancji, nie można było mówić, tak jak to strony określiły w umowach, że tłumaczenia były realizowane w ramach umów o dzieło czy ciągu umów. Nie można, gdyż jak to także, prawidłowo wyjaśnił sąd pierwszej instancji, okoliczności w jakich następowała realizacja tłumaczeń, wykluczały zastosowanie art.627 k.c. w szczególności z uwagi na brak możliwości zastosowania testu na brak wady. W sprawie mieliśmy do czynienia z wielością umów, zawieranych w okresie od stycznia do maja 2010 roku. Umów, które wprawdzie wprowadzały wynagrodzenie o cechach wynagrodzenia akordowego ale nie indywidualizowały tłumaczeń. Jak dalej ustalono w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji, ich zindywidualizowanie nawet po wykonaniu nie było możliwe i nie było możliwości nawet przypisania wykonanych tłumaczeń do którejś z kolejno zawieranych umów. Umowy w ramach których były realizowane tłumaczenia, w warstwie wykonawczej wprowadzały także element dyspozycyjności wykonawcy, który po zawarciu umowy niejako oczekiwał na to co na bieżąco otrzyma do tłumaczenia. Także i rachunki, wystawiane przez wykonawcę, nie indywidualizowały dzieła, były to bowiem rachunki zbiorcze dotyczące całego okresu na który zawarto daną umowę, nazwaną umową o dzieło. W tych okolicznościach faktycznych, miał rację sąd pierwszej instancji, aprobując kwalifikację umów dokonaną przez organ rentowy wbrew ich nazwie nadanej przez strony, jako umów o świadczenie usług a nie umów o dzieło. Wszystkie te okoliczności wykazywały bowiem, że zamawiający jak i wykonawca byli zainteresowani ciągiem czynności polegającym na starannym tłumaczeniu tekstów związanych z prowadzoną przez zamawiającego działalnością a nie powstaniem, konkretnych zindywidualizowanych w umowie w sposób pozwalający na przeprowadzenie testu na brak wad, dzieł. Powyższe, w niczym też nie narusza przepisu art.65§2 k.c., przywołane a wynikające z obiektywnego materiału dowodowego okoliczności, pełniej niż obecnie nawet wygłaszane przez strony tezy, odtwarzają ich zamiar i cel w dacie zawierania i wykonywania umów.

W związku z powyższym, zwrócić także należy uwagę na pogląd judykatury wyrażony w aspekcie pracy tłumacza, w sprawie IIUK 315/10 /legalis/, dzieląc tam przedstawione poglądy, stwierdzając jednocześnie, że nawet możliwość kwalifikacji tłumaczeń jako dzieł i wprowadzenie wynagrodzenia akordowego, przy braku pozostałych elementów indywidualizujących dzieło już na etapie jego zamawiania, wyklucza dokonanie innej subsumpcji również w przedmiotowym stanie prawnym. Powyższy pogląd koreluje, ze stanowiskiem wyrażonym, (wprawdzie w innym stanie faktycznym ale mogącym mieć odpowiednie zastosowanie), także przez Sąd Najwyższy w sprawie II UK 561/13 /lex nr 1504566/, gdzie stwierdzono wprost, skoro w dacie zawierania umowy przedmiot dzieła nie jest znany, to nie ma możliwości zidentyfikowania rezultatu umowy. Powyższe, mimo sygnalizowanej odmienności stanu faktycznego, może mieć przełożenie na okoliczności przedmiotowej sprawy. Tak bowiem, jak zlecenie przeprowadzenia cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy nie może być kwalifikowane jako umowa o dzieło w oparciu o przepis art.627 k.c. tak i zawarcie umów przedmiotem, których jest tłumaczenie w okresie obowiązywania umowy dostarczanych sukcesywnie, bliżej niesprecyzowanych tekstów, związanych z prowadzoną przez zamawiającego działalnością, nie jest umową o dzieło. Mamy wówczas do czynienia jedynie z umową starannego działania rezultatem, której jest wykonywanie ciągu czynności translatorskich a nie powstanie skonkretyzowanego dzieła. Oczywiście, powyższe argumenty, dotyczące przedmiotowego stanu faktycznego nie stoją na przeszkodzie kwalifikowania pracy tłumacza jako wykonywanej w warunkach umowy o dzieło, o ile będą spełnione przesłanki z art.627 k.c., przykładem czego jest orzeczenie wydane w sprawie III AUa 1259/14 Sądu Apelacyjnego w Łodzi.

Akceptacja poglądu sądu pierwszej instancji w zakresie kwalifikacji spornych umów, zgodnie z tym jak je zakwalifikował organ rentowy i przedstawione wywody mające na celu wykazanie braku możliwości doszukiwania w przedmiotowym stanie faktycznym, w zawartych umowa, umów o dzieło, zwalnia sąd drugiej instancji kazuistycznego odnoszenia się do pozostałych, rozbudowanych ponad miarę zarzutów apelacji. Tak bowiem podmiotowe jak i przedmiotowe granice zaskarżenia, przy braku sporu co do tego, że wykonywanie czynności w ramach umowy o świadczenie usług (zlecenia) rodzi przywołany przez organ obowiązek ubezpieczenia społecznego, pozwalają na skuteczną konstatację, że M. P. podlegała obowiązkowi ubezpieczeń społecznych, w okresie i z tytułu wskazanego w decyzji, co rodzi obowiązki wobec organu, wynikające z istnienia obowiązku ubezpieczeń społecznych (składkowe).

Kierując się wskazaną argumentacją Sąd drugiej instancji, nie podzielając zarzutów apelacji i nie znajdując podstaw, które należałoby rozważyć z urzędu, na podstawie art.385 k.p.c. oddalił apelację jaką bezzasadną. O kosztach procesu sąd orzekł na podstawie art.98 k.p.c. zasądzając zwrot kosztów zastępstwa procesowego, poniesionych przez organ rentowy w kwocie wynikającej z § 11 ust.2 w związku z § 5 i § 12 ust.1 pkt.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. t.j. 2013.490 ze zmianami) uznając, że sprawa o podleganie ubezpieczeniom społecznym jest najbardziej rodzajowo zbliżona do sprawy o świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego. Wszak spór o podleganie ubezpieczeniom społecznym jest w istocie sporem o istnienie podstawowej przesłanki nabycia jakichkolwiek świadczeń pieniężnych z tego ubezpieczenia. W związku z czym, przedmiotowo, niezależnie od tego kto inicjuje postępowanie sądowe w takiej sprawie (płatnik czy ubezpieczony), ubezpieczony jest jego stroną a wynik tego postępowania decyduje wprost o prawie do przyszłych świadczeń z ubezpieczenia społecznego. To, że istnieje także możliwość zainicjowania sporu sądowego w zakresie podlegania ubezpieczeniom społecznym przez płatnika, nie może z uwagi na ten podmiotowy element, niweczyć konieczności także w tych sprawach realizacji funkcji dostępu do sądu przypisanej tej regulacji prawnej.

Przewodniczący: Sędziowie: